

## Gra o wyższą stawkę

Czy nam się to podoba czy nie, obszarem budowania naszej wiarygodności jest Unia Europejska oraz to, w jaki sposób potrafimy w niej radzić sobie z problemami i różnicami interesów, które dzielą nas i niejednokrotnie dzielić będą z Paryżem, Berlinem czy Brukselą – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Wiele jest dzisiaj w Polsce dyskusji na temat potencjalnej zmiany statusu naszego kraju w Europie w wyniku wojny w Ukrainie. Bohaterskie powstrzymanie przez Ukrainę rosyjskiej inwazji oraz zaangażowanie Stanów Zjednoczonych faktycznie zmieniło uwarunkowania polityki bezpieczeństwa w całej środkowej i wschodniej części Europy. Znaczenie Polski w ostatnich miesiącach bez wątpienia urosło i fakt ten z trudem, ale jednak zaczyna przedzierać się do świadomości niektórych w Paryżu i Berlinie.

Ta zmiana uwarunkowań pozycji Polski, która może uczynić ją kluczowym partnerem dla europejskiego bezpieczeństwa w przyszłości, jest jednak tylko częścią wyzwania, które stoi przed nami. Wzrost potencjału to jedno, zbudowanie politycznej wiarygodności to drugie.

O tym, jak bardzo Moskwa pracowała w ostatnich latach nad podkopaniem wiarygodności Polski w Europie, nikogo przekonywać specjalnie nie trzeba. Od dawna stałym elementem europejskiej

*Budowanie politycznej wiarygodności Polski jako partnera i sojusznika jest głównie naszym własnym zadaniem i odpowiedzialnością*

polityki Kremla było korumpowanie zachodniej polityki i neutralizowanie polskiej. Jednak budowanie politycznej wiarygodności Polski jako partnera i sojusznika jest

głównie naszym własnym zadaniem i odpowiedzialnością. Angażując się w przyszłość niepodległej Ukrainy, Stany Zjednoczone być może dojrzeją do myśli, że stworzenie stabilnej sytuacji bezpieczeństwa w Europie możliwe będzie, wyłącznie jeśli zmieni się dotychczasowy układ sił między Francją, Niemcami i Polską na korzyść tej ostatniej. Ale do tego Polska musi zbudować nie tylko potencjał, ale też wiarygodność.

Czy nam się to podoba czy nie, obszarem budowania naszej wiarygodności jest Unia Europejska oraz to, w jaki sposób potrafimy w niej radzić sobie z problemami i różnicami interesów, które dzielą nas i niejednokrotnie dzielić będą z Paryżem, Berlinem czy Brukselą. Potencjał tych konfliktów, to oczywiste, ma wielkie znaczenie także dla naszej wewnętrznej polityki, może wpływać na rozstrzygnięcia parlamentarnych czy prezydenckich wyborów. Granica między europejską i krajową polityką się zaciera. Jednak w tych wewnętrznych, czasami też personalnych rozgrywkach wokół naszej polityki względem Francji, Niemiec czy unijnych instytucji nie można zapominać, że gra toczy się także o dodatkową, wyższą stawkę. Jest nią nasza wiarygodność jako nieodzownego partnera Stanów Zjednoczonych w zbudowaniu stabilnego bezpieczeństwa w Europie.

*Marek A. Cichocki*